Nr. 102

Kraków, sobota 7 maja 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Co jest najważniejsze?

(Korespondencja własna)

Warszawa, 5 maja.

Na powyższe zapytanie otrzyma się, bez przesady, jednomyślną odpowiedź: sprawy gospodarcze. I wszyscy mieliby rację. Cóż bowiem jest dziś tematem ogólnych rozmów, jeżeli nie bieda, deficyt państwowy, bezrobocie, zamykanie warsztatów pracy, konkursy i samobójstwa z nędzy? Nikt dziś już nie wierzy, że są to zjawiska przemijające, że przesilenie dziś jutro skończy się, że — specjalnie co do Polski — niezadługo „oderwiemy" się od przesilenia światowego i staniemy się wyspą szczęśliwości. Zbyt długo przesilenie trwa, zbyt silnie daje się wszystkim we znaki i — co najważniejsze — nic się nie robi, aby spowodować zmianę. Bo te wszystkie, narady, konferencje, planowane Rady to albo do niczego nie prowadzą albo są w najlepszym razie muzyką przyszłości, niewiadomo z jakim wynikiem, a tu czekać nie można.

Są jednak u nas ludzie, którzy widzą ważniejsze niż położenie gospodarcze sprawy i tym innym poświęcają całą swą uwagę i swą nieograniczoną potęgę. Postępuje się tu w myśl przysłowia, że klin należy klinem wybijać; że przedewszystkiem trzeba odwrócić uwagę od trapiącej choroby, aby o niej zapomnieć. Jest to postępowanie wedle reguły wojskowej, w myśl której robi się dywersję dla odwrócenia uwagi nieprzyjaciela od zamierzonego punktu uderzenia, aby go zaskoczyć i tem łatwiej go pobić.

Taką dywersją stała się u nas ostatnio polityka zagraniczna. Wiadomo, że jest to ulubiona gra wszystkich dyktatorów: zaprzątnąć umysły wielkiemi zagadnieniami „narodowemi", aby odwrócić uwagę od spraw codziennych. Tak robi Mussolini, który dla zatarcia wrażenia dwumiljardowego deficytu i miljonowego bezrobocia ciągle wysuwa kwestję wielkości Włoch; ciągle ma na ustach konieczność zajęcia należnego im stanowiska w konstelacji międzynarodowej itd. Tosamo zjawisko obserwuje się teraz u nas.

Z kimkolwiek teraz u nas się mówi, od każdego słyszy się, że przygotowują się wielkie rzeczy. Deficyt 200-miljonowy za rok ubiegły i jeszcze większy w bieżącym? To głupstwo, o którem nie warto mówić; mamy przecież rezerwy, możliwość pożyczki w Banku Polskim, nadzieję na przedłużenie moratorjum Hoovera itd. Mizerja gospodarcza? Jakoś mimo to żyjemy, a jeżeli odniesiemy sukcesy na niwie międzynarodowej, zasypią nas pożyczkami i wszystko znowu zakwitnie. Grunt, na którym wszystkie te i inne „cuda" mają nastąpić, przygotowano już częściowo podczas pobytu w Rumunji, a uzupełnienia dokonano w rozmowach z pp. Zaleskim, Patkiem, Beckiem itd. — samymi „asami" dyplomatycznemi w talji, którą tasuje wiadoma ręka.

Tam, gdzie decydują o naszych losach, pokutuje ciągle wspomnienie 1920 roku i to z pierwszych jego miesięcy, kiedy nasze wojska były w Kijowie, nie miesięcy późniejszych, kiedy wojska rosyjskie były pod Warszawą. Tam wydaje się, że największe niebezpieczeństwo grozi nie od zachodu, że nie korytarz jest dla nas sprawą żywotną a obrona podstawy naszej niezawisłości państwowej poprzez traktat wersalski najważniejszą, ale sprawa Bessarabji jako ta, która może stać się punktem wyjścia dla polityki dywersyjnej. I w dodatku daje się do zrozumienia, że ta polityka uniezależnia nas od „niewdzięcznej" Francji, przysparzając nam przyjaźń wielkiej Anglji jako tej, która pod obecnemi rządami konserwatywnemi chętnie widziałaby i poparłaby taką dywersję przeciw sowietom.

Tutaj w stolicy ludzie już zrezygnowali z jakiegoś wysiłku sfer miarodajnych na polu gospodarczem. Widzą bowiem, że w tych sferach, jeżeli wogóle coś się robi, to na opak, przystępując np. do osiągnięcia zmiany przez politykę, w której kwestja osób gra decydującą rolę. Jedni uważają Bartla za jedynie możliwego; drudzy twierdzą, że i bez niego wśród pułkowników znajdą się odpowiednie głowy, a tymczasem rozpuszcza się pogłoski, że — nic się nie zmieni. Ci, którzy dzierżą władzę, mają wygodny punkt widzenia: Józef Piłsudski traktuje sprawy gospodarcze obojętnie względnie do nich się nie wtrąca, a zatem niebezpieczeństwo nie musi być tak wielkie. Wedle tej koncepcji dla nich najważniejszem jest utrzymanie tak wygodnego i dochodowego dla nich obecnego stanu.

Opinja się nie dowie kto wziął łapówki od Kreugera

Jak nas informują, usilne zabiegi, ażeby nazwiska dziewięciu dygnitarzy, przekupionych przez Kreugera nie zostały ogłoszone, podobno zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Jeśli informacja ta jest ścisła, opinja publiczna nie dowie się nazwisk tych łapowników.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Jaskrawa ilustracja kryzysu

POLICJANT, KTÓRY KRADŁ

Przed sądem w Rzeszowie odpowiadał starszy posterunkowy policji Franciszek Szymański, oskarżony o systematyczne popełnianie kradzieży. Sąd skazał Szymańskiego na 3 i pół roku więzienia. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że kradł z powodu kryzysu, gdyż pobory jakie otrzymywał nie starczyły na utrzymanie rodziny, złożonej z sześciu osób.

Ruch wokoło dolara

SANACJA SZERZY NIEUZASADNIONĄ PANIKĘ

Nowa „sensacja“ dla tych, którzy już od paru miesięcy przepowiadają spadek dolara: Ameryka świadomie robi inflację przez podwójny krok — przez obniżenie realnej wartości dolara o 34% i przez wydrukowanie 9 miljardów nowych banknotów. Takie dwie uchwały zapadły w Izbie reprezentantów i to olbrzymią większością 290 : 60. Jest więc gotowa inflacja, niech drżą wszyscy, którzy mają dolary.

Z jakiego źródła wynikły te uchwały, którym jeszcze daleko do stania się obowiązującą ustawą? Oto faktem jest, że siła nabywcza dolara jest obecnie o 34% większa niż w r. 1926.

Drugim faktem jest, że stan finansowy wielkiej republiki jest ciężki; deficyt w kończącym się na 1-go lipca roku budżetowym obliczają na 2 i pół miljarda dolarów, a to głównie wskutek zmniejszenia się dochodów państwowych o jedną trzecią część. Dalszym faktem jest, że Stany Zjednoczone straciły dużo na pożyczkach europejskich, ostatnio wskutek krachu Kreugera, oraz że miljardy pożyczek są „zamrożone“ tj. chwilowo — chwila trwać może długo — nieściągalne. Powoduje to ciasnotę gotówkową i stąd pragnienie usunięcia jej zapomocą inflacji.

Zgóry trzeba jednak zaznaczyć, że uchwała Izby reprezentantów nie jest jeszcze ustawą i że w obecnych warunkach można wątpić, czy stanie się ustawą. Senat ma być przeciwny takiej ustawie, a także wedle ostatnich doniesień prez. Hoover jest zdecydowany założyć swe „veto“. Ale sam fakt próby przeprowadzenia takich głęboko w życie gospodarcze sięgających zmian wskazuje, że coś nie jest w porządku. A ponieważ dolar w niektórych krajach jest jakby drugą i to pewniejszą od własnej walutą, nic dziwnego, że uchwała Izby wywołała wszędzie silne poruszenie, tembardziej, że w niektórych krajach już od miesięcy uprawia się nagonkę na dolara bez względu na to, że — jak dotychczas — nie było po temu faktycznej podstawy.

Swoją drogą, Ameryka zbiera obecnie owoce swej egoistycznej polityki wobec Europy. Jej nieustępliwość w sprawie długów wojennych, jej polityka celna utrudniająca eksport europejski, jej odmowa pomocy w najkrytyczniejszych chwilach — wszystko to trafiło w nią samą z równą siłą co w innych. To nawet dla tak bogatego kraju nie jest drobnostką mieć 8, wedle innych źródeł 12, miljonów bezrobotnych, którzy są straceni dla konsumcji a w dodatku stają się ciężarem publicznym mimo braku zasiłków! Przykład Anglji, która bez szkody dla swych stosunków wewnętrznych oderwała się od złota i zdewaluowała funta — z 4'85 dolara funt spadł na około 3'60 — może i dla Ameryki być zachętą do zrobienia podobnego kroku. Pokazuje się, że nawet 90% pokrycia w złocie nie jest wystarczającem zabezpieczeniem, gdy warunki gospodarcze podkopują walutę.

Dla świata kapitalistycznego sam zamiar, nawet bez ostatecznego przeprowadzenia, inflacji i zdewaluowania dolara jest ciężką klęską, jest przyznaniem się do załamania się całego systemu. — Gdzie kapitalista ma szukać bezpiecznej lokaty dla swego majątku, jeżeli nawet dolar staje się niepewnym? Sam frank szwajcarski nie jest wystarczającem źródłem do lokaty kapitałów, zresztą i ten frank zaczyna być przedmiotem szeptów, zły znak dla jego przyszłości.

Rozumie się, że wobec znanego znaczenia, jakie dolar ma w Polsce, pisma zajmują się pytaniem, co się stanie, gdy uchwała Izby stanie się przecież — mimo małych widoków — ustawą. Powiadają, że złotemu nie grozi niebezpieczeństwo, ponieważ Bank Polski przeszedł z pokrycia w walutach na pokrycie w złocie tak, że i zdewaluowanie dolara nie pociągnie za sobą zbytniego zmniejszenia się stosunku pokrycia do obiegu banknotów. Co jednak stanie się z właścicielami dolarów umieszczonych czy w bankach czy na hipotekach czy poprostu w przysłowiowych pończochach? Ci, głoszą pisma sanacyjne, poniosą straty i to nawet stwierdzają z uciechą: dobrze im tak, niechby lokowali swe oszczędności w złotych. A obliczają te oszczędności, prawdopodobnie za nisko, na 50 miljonów dolarów.

Co będzie, dziś jeszcze powiedzieć nie można; pewnem natomiast jest, że świat ma sensację niezgorszą, jaką sprawiła Anglja we wrześniu ub. r. Ale pomimo to, jak świat wtedy się nie zawalił, tak i teraz się nie zawali, gdyby dolar zeszedł ze swego tronu. Kapitał poszuka sobie innego boga, aż i ten zostanie strącony przez naturalny rozwój do nowego ustroju bez bogów.

Faszyzm — papiestwo — a hitleryzm

Korespondent rzymski paryskiego „Le Temps“ zaryzykował twierdzenie, że chociaż faszyści chętnie wskazują na Hitlera, jako na najbardziej udałego naśladowcę, czy apostoła faszyzmu wśród Germanów — to jednak pod pozorami wielkiego zadowolenia z sukcesów wyborczych hitlerowców tai się i nieco niepokoju, że ruch ten zdobywa w tak szybkim tempie zawiele rozmachu, co może się okazać dla interesów włoskich niepożądanem...

Przeciwko takiemu postawieniu kwestji występuje wpływowy organ faszystowski „Giornale d'Italia“, dowodząc, że przeciwnie, Włochy faszystowskie mają podwójną rację cieszyć się z sukcesu hitleryzmu, albowiem zadanie, które sobie ten ruch postawił — odrodzenie Niemiec — musi doznawać pełnej aprobaty Włoch, które stale poczytują naród niemiecki za element równowagi i za siłę, niezbędną dla politycznego i ekonomicznego podźwignięcia Europy.

Powtóre — ze względu na naturę faszystowską ruchu hitlerowskiego, która zdolną jest jak największe sympatje ze strony Włoch mu zjednywać...

Informator „Le Temps“ obstaje jednak przy tem, że owa „radość“ nie jest wolna od domieszki obaw i powołuje się między innemi na pewnego senatora włoskiego, który w broszurze na ten temat podnosił niebezpieczne strony niektórych wszechniemieckich dążności hitlerowców. Otóż ów autor dowodzi, że jego zdanie podziela wielu wybitnych faszystów, nawet ministrów, generałów, posłów i senatorów, oraz członków domu panującego.

„Le Temps“ przypomina dalej, że gdy wypłynęła była sprawa „Auschlussu“, t. j. połączenia Austrji z Niemcami, „Giornale d'Italia“ wyraził opinję, że interesy Włoch, podstawy ich wielkości, zawsze zagrażać się będą przeciwko takiemu planowi. A przecież ruch hitlerowski dąży jak najenergiczniej do zniesienia odrębności państwowej — Austrji.

Rzecz cała sprowadza się do tego: czy ustrój, który obecnie nadaje ton polityce włoskiej, uzna za sprawę ważniejszą: pieczę nad interesami specyficznie włoskiemi, czy triumf swojej „mistyki“ — swoich idej, którym przypisuje wartości światowe? Tu bowiem istnieje rozbieżność, której frazesami przysłonić się nie da.

* * *

Tenże sam korespondent rzymski paryskiego dziennika zastanawia się nad stanowiskiem Watykanu wobec hitlerowców. Wyłania się kwestja, czy „Stolica Apostolska“ dopuści do politycznego zbratania pomiędzy centrum katolickiem a hitlerowcami.

Jak wiadomo, dotąd Watykan pozostawiał zupełną swobodę tym biskupom niemieckim, którzy potępiali punkty programu hitlerowskiego, — sprzeczne z doktryną katolicką. W tym duchu występowało paru biskupów (moguncki, koloński, monachijski), ale i oni nie potępiali stronnictwa hitlerowskiego za całokształt jego działalności. Z różnych wypowiedzeń się hitlerowców wynikało, że stawiają oni rasę wyżej niż religję, że odrzucają objawienia Starego Testamentu, że zaprzeczają prymatowi papiestwa, że prawią o potrzebie założenia kościoła narodowego itd.

Mimo to Watykan nie zwracał się przeciwko ruchowi hitlerowskiemu z jakiemś generalnem potępieniem, chociaż mniej jaskrawe wystąpienia w innych kraja bywały przezeń nieraz surowo potępiane.

Niektórzy tłumaczyli to tem, że hitlerowcy nigdy nie podszywali się pod miano stronnictwa religijnego — nie wprowadzali nikogo w błąd; następnie, że jest to partja młoda, która może się utemperować.

Korespondent „Temps'a“ zatrzymuje się dłużej nad wyjaśnieniem oczywiście najpewniejszem, że w miarę jak każde wybory wykazują fenomenalny wzrost sił hitlerowskich, musi Watykan nabierać przeświadczenia, iż partja ta ma coraz większe szanse ujęcia w swe dłonie losów Niemiec. To sklania politykę papieską do obierania postawy wyczekującej. To wyklucza, iżby Watykan zgóry sprzeciwiał się zbliżeniu centrum katolickiego do hitlerowców. Co najwyżej zapragnie pewnych gwarancyj odnośnie do ich stanowiska względem kościoła i religji.

Z dnia

JAKIE MIASTO W POLSCE WYKAZUJE NAJWIĘKSZY PRZYROST LUDNOŚCI?

Statystyka odpowiada na to: Smorgonie — owa przysłowiowa dziura, gdzie niegdyś tresowano niedźwiedzie i skąd niedźwiednicy rozchodzili się po całej Polsce. Toteż o człowieku mało okrzesanym i o bardzo prymitywnej, domowej edukacji mawiano dawniej, że się kształcił w akademji smorgońskiej.

Ta siedziba akademji niedźwiedziej znalazła się w takim upadku, że w r. 1919 liczyła 154 mieszkańców zaledwie. Obecnie spis ludności dowiódł, że z gmin miejskich Smorgonie wykazują w ostatniem dziesięcioleciu procentowo największy przyrost ludności.

Liczba mieszkańców wynosi tam obecnie 4090. Jakie czynniki teraz wpływają na to — z cyfr samych wywnioskować nie można.

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELNIA KOLEJARZY „SAMOPOMOC“ W NOWYM SĄCZU

Kolejarze nowosądeccy dawno już zrozumieli, jak wielkie znaczenie dla klasy pracującej ma ruch spółdzielczy, dlatego też interesują się żywo swoją spółdzielnią, czego dowodem było, iż przybyli tłumnie na walne zebranie, odbyte w dniu 16 kwietnia w sali własnego domu.

Spółdzielnia sama, założona w pierwszej połowie 1898 r. rozwija się stale pomyślnie. Członkowie jej mogą poszczycić się poważnym dorobkiem. Dwie realności, 8 sklepów, piekarnia, masarnia, wszystko dostosowane do potrzeb członków, o czem świadczyło sprawozdanie zarządu.

Jak ze sprawozdania tego wynika, w r. 1931 sprzedano towarów za zł. 1,001.531. Czystą nadwyżkę, wynoszącą zł. 25.870 podzielono częściowo według statutu, częściowo zaś dopisano członkom jako zwroty do udziałów, jednak nie zapomniano o organizacjach robotniczych, wydzielając na cele kulturalno-oświatowe zł. 1.000.

Walnemu zebraniu przewodniczył prezes rady nadzorczej tow. Zawiła. Sprawozdanie imieniem zarządu złożył tow. Stachura, które uzupełnione było przez innych członków zarządu.

Z obrad na uwagę zasługuje zmiana statutu, przy której uchwalono podwyższenie udziału do zł. 80, co stawia kolejarzy nowosądeckich na czoło spółdzielni spożywców całej Małopolski i świadczy o wysokiem wyrobieniu organizacyjnem, co z radością podkreślamy, stawiając spółdzielnię „Samopomoc“ za wzór innym.

Jesteśmy pewni, że uchwalone udziały nie zostaną tylko na papierze, ponieważ już większość członków posiada udziały poważne, a można śmiało powiedzieć, iż reszta zostanie przez dopisy i dopłaty w krótkim czasie uzupełniona.

Jedyną bolączką „Samopomocy“ jest sprzedaż na kredyt. Sprawa ta, jednak jest przez kierownictwo spółdzielni dobrze ujęta i kontrolowana i istnieje dążność do całkowitego opanowania jej przez powolne zmniejszanie kredytowanych kwot. Tak zarząd, jak i Rada Nadzorcza starały się przedstawić Walnemu Zebraniu w prawdziwem świetle, jak szkodliwy jest dla ruchu spółdzielczego kredyt. Członkowie, zabierający w dyskusji głos, starali się szukać dróg wyjścia z tej dla spółdzielczości niewłaściwej sytuacji.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości na wniosek rady nadzorczej zebrani uchwalili jednomyślnie zarządowi absolutorjum, poczem dokonano uzupełniającego wyboru rady nadzorczej.

Przebieg walnego zgromadzenia wykazywał rzeczowe pojmowanie sprawozdań i referatów, nad któremi dyskusja toczyła się w ramach zrozumienia i należytej oceny. To też obecny przedstawiciel rady okręgowej przy oddziale krakowskim Związku spółdz. spożywców Rz. P. tow. Kluczka w krótkiem przemówieniu podkreślił, że kolejarzom nowosądeckim, a w szczególności kierownictwu spółdzielni, należy się za ich stanowisko wobec ruchu spółdzielczego szczere uznanie.

Jeżeli zważymy, że mimo kryzysu gospodarczego spółdzielnia „Samopomoc“ zakończyła rok zeszły tak ładnym wynikiem, to możemy być o placówkę tę zupełnie spokojni, pójdzie ona w kierunku dalszego rozwoju.

T. K.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Dobrodziejstwa pożyczkowe

Niedawno przytaczaliśmy rewelacje „Robotnika", dotyczące szczodrą dłonią sypanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczek hipotecznych na budowę „pałacu prasy" w Warszawie — koncernowi, wydającemu tak zwane czerwoniaki (od nagłówków, drukowanych czerwoną farbą), jak „Express Poranny", „Kurjer Czerwony" i t. d.

Uzbierało się tych pożyczek na okrągło... 3 miljony 725 tysięcy. Hojna kiesa dla „Expressa"...

„Czerwoniaki" reprezentują typ najbardziej ogłupiającej, brukowej prasy. Odwołują się one do najlichszej żądzy sensacyj — są poczytne. A że przytem — sanacyjne, że dopatrują się dowodów genjuszu marszałka nawet w fałdach jego butów (artykulik tej treści wypominano p. Butkiewiczowi w swoim czasie, gdy został dekorowany) stało się, że wydawnictwa tego koncernu doczekały się pałacu przy ul. Marszałkowskiej.

Toć to jedyne żywotne pisma sanacyjne. Mniej sensacyjny „Kurjer Poranny" nie może z niemi konkurować... Nie pomogły mu szarlatańskie artykuły, częstujące bezrobotnych inteligentów miejskich... nadziałami roli, która miała jakimś cudem przechodzić w ich ręce i stawać się ich warsztatem pracy, a oni niemniejszym cudem okazać się wyśmienitymi rolnikami, którzy w czasie kryzysu rolnego stworzą dobrze zagospodarowane i dobrze rentujące włości.

Pułkownikowska „Gazeta Polska" utrzymuje się na powierzchni w znacznym stopniu z powodu, iż uczyniono ją centralą ogłoszeń licytacyjnych. Sekwestratorowie nie próżnują: zawiadomienia takie mnożą się, jak mogiły podczas epidemji, ale dziś i licytacje odbywają się bardzo ospale: licytantów nie pojawiają się chmary... Więc mniej ludzi zapewne bierze do rąk ten organ.

Gdy wyszło na jaw, wiele staraniem byłego wojewody pomorskiego, Lamota, poszło pieniędzy bankowych na poparcie wydawnictwa, — względnie drukarni sanacyjnego „Dnia Pomorskiego" — porównywano tę szczodrobliwość z odmową kredytu na bardziej użyteczne cele, niż ratowanie wydawnictwa, najwidoczniej pozbawionego dostatecznej klienteli.

Dzisiaj owe miljony, ulokowane w pałacu „czerwoniaków", przypominają, jak skąpi Bank Gospodarstwa Krajowego na ożywienie lub podtrzymanie zaczętego, a bardziej użytecznego budownictwa, zastygłego w bezruchu... dla braku kredytu.

Minimalne w sumie jego zapowiedzi pożyczkowe brzmią jakże niewesoło przy rozdziale na poszczególne budowy: 4000 zł. np. — o ile budujący udowodni, że taka pożyczka pozwoli mu ukończyć dom. Przy najskromniejszym kosztorysie wypada to tak skąpo, jak zagwarantowanie osobie, zaciągającej pożyczki na wyprawę ślubną — sumki, potrzebnej na nową szczoteczkę do zębów lub puszkę pasty do bucików.

Wiadomości polityczne

JESZCZE NIE MAJĄ WŁADZY, A JUŻ SIĘ KŁÓCĄ

Wedle informacyj z Berlina, w łonie naczelnych władz hitlerowców panują zasadnicze kłótnie, czy partja ma już teraz zabiegać o udział we władzy czy też pozostać w opozycji. Hitler jest za pierwszą ewentualnością, gdyż jego zdaniem partja jest zbyt silną, aby mogła uchylić się od wzięcia współodpowiedzialności za sprawy państwowe. Za drugą ewentualnością oświadcza się przywódca berliński, Goebbels, który i to słusznie boi się kompromitacji partji jako czynnika rządzącego, szczególnie w polityce zagranicznej. Ten odłam hitlerowców zdaje sobie sprawę że inaczej się mówi, gdy się jest w opozycji, a inaczej, gdy się rządzi. Dalsza różnica zdań na wypadek przejścia tezy Hitlera — panuje co do tego, jakie ministerstwa mieliby hitlerowcy objąć. Dla nich najważniejsze są ministerstwa Reichswehry i spraw wewnętrznych jako takie, które dysponują siłą zbrojną: wojskiem i policją. Jest jednak więcej niż wątpliwem, czy w razie dojścia sojuszu z centrum do skutku, zgodzi się ono na oddanie hitlerowcom najważniejszych tek. W kołach centrum godzą się na oddanie hitlerowcom najwyżej jednego ministerstwa politycznego i dwóch do trzech niepolitycznych, np. poczt czy pracy.

PRZED DRUGIEM GŁOSOWANIEM WE FRANCJI

W najbliższą niedzielę odbędą się ścisłe wybory, gdyż w pierwszem głosowaniu 1 bm. wybrano tylko 240 posłów na 615. Jak z telegramów wiadomo, radykali powzięli uchwałę wzywającą wyborców, aby w drugiem głosowaniu oddali kartki na tych kandydatów stronnictw lewicowych, którzy w pierwszem głosowaniu otrzymali najwięcej głosów. Podobną uchwałę powzięli socjaliści tak, że między radykałami a socjalistami nie przyjdzie do walki. Na wypadek posłuchu wyborców lewica mogłaby osiągnąć do 300 mandatów i w ten sposób dotychczasowa większość Tardieu zostałaby złamaną. Nic dziwnego, że wobec tej perspektywy Tardieu się wścieka i ogłasza do wyborców odezwy przeciw radykałom, jako „zaprzedanym" socjalistom. W razie zwycięstwa lewicy największe szanse na premjera mają Herriot albo Painleve.

Z SALI SĄDOWEJ

ZNOWU UCHYLENIE WYROKU, WYDANEGO PRZEZ P. PREZESA PARYLEWICZA

Za rozgłaszanie na wiecu przedwyborczym, gdy tow. poseł Ciołkosz więziony był w Brześciu — że oddał on Niemcom Pomorze, skazany został były poseł z BB, nauczyciel gimnazjalny, Karol **Kautski**, przez sąd grodzki w Tuchowie na 7 dni aresztu. Obie strony apelowały od tego wyroku. Sąd okręgowy w Tarnowie, pod przewodnictwem obecnego prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie **Parylewicza**, wyrok skazujący uchylił i Kautskiego uniewinnił. Na rozprawie w dniu 28 kwietnia Sąd Najwyższy uchylił z kolei wyrok sądu okręgowego, uniewinniający Kautskiego i polecił przeprowadzić na nowo rozprawę w zmienionym składzie sędziów. Tow. Ciołkosza zastępował adwokat tow. dr. M. Karniol.

Jest to już drugi wyrok w procesie politycznym, wydany przez trybunał pod przewodnictwem p. Parylewicza, a uchylony przez Sąd Najwyższy. Pierwszy wyrok, skazujący, odnosił się do posła Stachnika ze Stronnictwa Ludowego.

Z WYSTAWY

„PLASTYKA" POZNAŃSKA W PAŁACU SZTUKI W KRAKOWIE

Galimatjas i mirsz-marsz. To ogólne wrażenie. Przyzwyczailiśmy się, że wystawy w Pałacu Sztuki dają spokojny przegląd twórczości plastycznej, organizowany kierowniczą myślą o możliwie wysokim poziomie. Na odmianę tym razem stworzono salon niezależnych, gdzie debiutanci i dyletanci mieszają się z artystami znanymi i poważnymi, a proletarjat cichych i skromnych z awangardą tupetu i wrzaskliwego banału.

Główną salę zajęła „Plastyka" poznańska, grupa nieliczna i naogół nie utrzymująca się na poziomie, jaki przed kilku laty był jej udziałem. Niemniej malarze wielkopolscy są podziwu godni, już samą siłą faktu, że pracują bez jakichkolwiek pobudek materjalistycznych. W tym świecie purytańskiej obłudy i gruboskórnego groszoróbstwa, wypranego chemicznie z wszelkich potrzeb duchowych, malarz musi być „sam wśród ludzi". Ilustracje kulturalnej nędzy Wielkopolski daje sam Poznań, w którym żadne poważniejsze wystawy odbywać się nie mogą, a Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych gra w budżecie miejskim rolę natrętnego żebraka, którego zbywa się miedziakiem.

W „Plastyce" depresja psychiczna, z takiego otoczenia płynąca, jest widoczna. Niemniej znajdujemy tu dzieła poważne. Henryka Jackowskiego projekt na witraż „Ukrzyżowanie" zaliczamy do najtęższych prac polskiego witrażnictwa. To nie prerafaelityzm i posecesjonistyczna malowanka, które u nas i w Niemczech zlały się z pojęciem witrażu, ale logiczna konstrukcja barwy, dorównywująca powagą wizji dziełom średniowiecznym. Natomiast pejzaże tego artysty nie budzą w nas zainteresowania.

Wysokie wartości kolorystyczne mają „Kwiaty" Pawła Pogowskiego, bardzo szlachetne w zestawieniach, najlepsze z pośród wszystkich martwych natur na wystawie. Jeden z organizatorów „Plastyki", Marcin Samlicki, częsty uczestnik krakowskich wystaw, operujący charakterystyczną, pieszczotliwą techniką, a w pejzażach kolorytem o tendencji do tonów zimnych, dał tym razem bardzo wnikliwy pod względem psychologicznym portret B. Serwina oraz kilka pejzaży z Lipnicy Murowanej.

Zbliżony doń fakturą i kolorytem jest Bogusław Serwin, którego najlepiej reprezentuje jeden z pejzaży jesiennych. Z innych prac podnieść należy „Kwiaty" Jana Mrozińskiego i serję akwarel, malowanych z właściwem temu artyście wyczuciem formy i temperamentem, cezannowską w kolorycie martwą naturą Tadeusza Walkowskiego, pejzaże Z. Dziurzyńskiej-Rosińskiej, a wreszcie prace Ad. Hannytkiewicza (pejzaże, portret, martwe natury), który wyswobodziwszy się z przyzwyczajeń do fioletów, odświeżył swą paletę i wzmocnił swój koloryt.

Jedyny rzeźbiarz w „Plastyce", Jan Wysocki, pracuje w kierunku rzeźby reprezentacyjnej (plakiety różnych osobistości) oraz buduarowej (realistyczne figurynki bronzowe) w typie realistycznej kaligrafji plastycznej.

ZRZESZENIE LWOWSKICH ART. PLAST. „ARTES"

Ekonomiczny kryzys światowy dał się dotkliwie odczuć w świecie malarskim Paryża. Zaczęła się masowa reemigracja. Wróciły i wracają coraz to nowe szeregi. Zjawisko napozór znane. Nowością jest w niem rzucający się w oczy, a nieznany dotychczas mentorski stosunek tej młodzieży artystycznej do wszystkiego, co polskie. Jedni z nich pomiatają twórczością Chełmońskiego, stroją grymasy pobłażania przed wszystkiem, co uznajemy za podstawę artystycznej kultury w Polsce, drudzy „odkrywają" poprzedników polskiego impresjonizmu, inni wreszcie przywożą obrazy, będące wysortowanemi próbkami mody z przed kilkunastu lat.

Do tych ostatnich należą lwowscy artyści grupy „Artes": Otto Hahn, Ludwik Lille, Aleks. Riemer, Roman Sielski, Margit Reich-Sielska i Henryk Streug. Jeszcze przed kilku laty, mówiąc o tych pracach, powoływalibyśmy się na Jeannereta, Légera, Braque'a i innych konstruktywistów, wyrosłych z kubizmu, — dzisiaj jednak, patrząc na te niezręczne imitacje dawno przebrzmiałej mody, która znudziła się nawet swym kapłanom, bawimy się temi kompozycjami, których ordynarna faktura i przypadkowość doboru farb (bo o kolorycie niema tu mowy) walczy o lepsze z sołiterem, powieszonym na szubienicy, flirtem wątroby ze śledzioną itp. tematami tych młodzieńczych wyczynów na płótnie. Niezadowoleni z mistrzowskich teoryj postkubistów, pożądamy jedynego, ale przekonywującego argumentu: indywidualności w ujęciu formy i koloru. Daremnie szukalibyśmy tych czynników wśród wymienionych członków grupy „Artes".

Inaczej natomiast odnosimy się do projektów dekoracyj teatralnych, wykonanych przez Stefana Wojciechowskiego. Jest tu szlachetna prostota i celowość konstrukcji, a nadto silnie uwydatniony moment wizyjny. Z powyższą grupą nie wiąże się również Ludwik Tyrowicz, poważny grafik, umiejący rozmaitemi technikami wyrażać swe interesujące koncepcje graficzne.

T. KORPAL I WYSTAWA BIEŻĄCA

Grzechem młodości T. Korpala były jego banalne pocztówki, które w depirawacji smaku ogółu odegrały ważną, choć smutną rolę. Stąd do wystawy Korpala ustosunkowujemy się z konieczności ujemnie. Na widok pięknie wymuskanych i cacanych buź przypomina się nam siłą kontrastu rozpruty brzuch rembrandtowskiego wołu. Piękne panienki, ale źle malowane, nadają się na lalki fryzjerskie lub szyldy na przedmieściu, natomiast odrażający brzuch wołu, dobrze malowany, zachwyca nas, jak każde arcydzieło. Pomimo że Korpal nie wyswobodził się jeszcze z obrazkowego banału, sprawiedliwość nakazuje przyznać, że niedawny wyjazd do Paryża podziałał nań dodatnio. Dowodem tego jest mały pejzaż „Widok z okna" oraz „Zuzanna w kąpieli".

W wystawie bieżącej wybija się „Autoportret" Eug. Geppperta miękko, po chardinowsku wtopiona plamą, „Kwiaty" Leona Kowalskiego, „Boks" Z. Pronaszki. Ze starszych malarzy Stanisław Podgórski przypomniał „Chatami" najlepszą swą epokę, a Aleksander Augustynowicz „Huculką". Z młodych — Damian Horniatkewycz liryzmem ujęcia pejzażu zbliża się do ukraińskiego malarza Trusza. Józef Noworyta daje się po raz pierwszy poznać jako zręczny akwarelista. Wreszcie godni uznania są: Norbert Nadel (Portret kobiecy), J. Pfeferberg (Pejzaż) i N. Strassberg (Portret).

Całokształt wystawy nie przedstawia się dodatnio. Jury bowiem posługiwała się bardzo rzadkiem sitem. Wszak wystawiono obecnie nawet takie prace, które niedawno jeszcze odrzucano. Jeśli kierowano się względami postronnemi, tedy pod adresem komisji kwalifikacyjnej godziłoby się przypomnieć, że w sprawach przyjęcia obrazu na wystawę jedynie sumienie artystyczne „suprema lex". T. S.

1 Maja 1932

BORYSŁAW. Obchody pierwszomajowe w zagłębiu naftowem mają już swoją ustaloną tradycję. Strajk ma charakter ogólny. Cała praca w przemyśle zamiera, wstrzymany zostaje nawet ruch kołowy w mieście. Nad porządkiem czuwa świetnie zorganizowana milicja robotnicza. Nic więc dziwnego, iż panującym obecnie w Polsce zwyczajem sanacja usiłowała za wszelką cenę przyćmić blask święta robotniczego. Starosta drohobycki wezwał do siebie przedstawicieli organizacji robotniczej i oświadczył im, że nie zgadza się na umieszczony w afiszu pierwszomajowym nakaz wstrzymania ruchu kołowego. Wobec tego organizacja zalepiła odnośne miejsce na afiszach nalepkami z napisem: „skonfiskowano". Wywołało to niezwykłe zainteresowanie w społeczeństwie. Ludzie zdzierali nalepki, by zobaczyć, co zostało skonfiskowane. Skończyło się na tem, że starosta wydał policji polecenie, by zedrzeć wszystkie afisze pierwszomajowe PPS i klas. związków zawodowych. Wywołało to, coprawda, oburzenie wśród klasy pracującej, ale przyznać trzeba, że była to równocześnie pierwszorzędna agitacja na rzecz święta robotniczego. Faktem jest bowiem, iż pod względem rozmiarów i postawy przebieg 1 Maja był imponujący. Dnia 30 kwietnia wieczorem na ulicach Borysławia odbył się capstrzyk orkiestry robotniczej przy blaskach pochodni oraz przy tłumnym udziale robotników. Od godziny szóstej wieczorem do rana nad porządkiem czuwała milicja robotnicza. O godzinie piątek rano 1 Maja odbyła się pobudka we wszystkich ośrodkach, zamieszkałych przez robotników. Dźwięki orkiestry robotniczej obwieszczały proletarjatowi naftowemu święto robotnicze. Tłumy robotników od wczesnego rana zaległy ulice.

O godzinie 11 przedpołudniem na tłoce karpackiej odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze.

Zagaił tow. Przewłocki, który przedstawił stanowisko władz, oświadczając m. in., „że klasy robotniczej nie można tak zdrapać, jak afisze", co zebrani przyjęli burzą oklasków. Po wyborze prezydjum zabrał głos tow. Markowski, który w półtoragodzinnym referacie omówił znaczenie święta pierwszomajowego, obecną sytuację gospodarczą i polityczną oraz wskazał na konieczność bezwzględnej walki o hasła i postulaty wypisane na sztandarach PPS.

Następnie imieniem USDP przemawiał tow. dr. Skibiński, nawołując do solidarnej walki proletarjatu polskiego i ukraińskiego o socjalizm. Po przemówieniach uformował się pochód ze sztandarami, który ruszył Drogą karpacką i ulicą Pańską ku Domowi Robotniczemu. W pochodzie wzięło udział około 7.000 robotników. Przed Domem Robotniczym przemówił tow. Markowski, poczem pochód został rozwiązany.

Popołudniu odbyły się zawody robotniczych drużyn sportowych, zaś wieczorem w Domu Robotniczym przedstawienie i produkcje artystyczne. Następnie odbyła się zabawa, która przeciągnęła się do późnej nocy. Tegoroczny obchód 1 Maja był potwierdzeniem opinji, iż Borysław znajduje się pod niepodzielnym wpływem PPS.

Jak było do przewidzenia, BBS występujący obecnie pod szyldem ZZZ poniósł generalną klapę. Bebesowcy urządzili „akademję" przy udziale 25 osób. Przewidując kompromitację ogłosili w afiszach, że pochodu nie robią, gdyż „cekawiści przelewają krew robotniczą". Niepozbawione komizmu było przemówienie „przywódcy" borysławskiego ZZZ. Badiana, który mówił o p. Piłsudskim jako „o wielkim nauczycieli i wodzu proletarjatu". Mimo olbrzymich funduszów, jakie łoży się na ZZZ z wiadomych źródeł, mimo poparcia przemysłowców, bebesowcom nie udało się ściągnąć nawet grupki robotników, by wykazać, iż nie zadarmo spożywają chleb pański. — P. Moraczewski i jego twór ZZZ mają już wśród klasy robotniczej ustaloną opinję. Trzeba będzie zwinąć swój kramik i uciekać gdzie pieprz rośnie... Z.

GORLICE. Nad ranem orkiestry odegrały pobudkę we wszystkich ośrodkach robotniczych. — Kasyno robotnicze i Domy Ludowe w willach robotniczych barwnie czerwonemi sztandarami udekorowane. Około godziny 10 przybyły pochodem do Glinika Marjampolskiego oddziały z Gorlic, Libuszy, Kobylanki, Krygu, Zagórzan, Zalawia, Ropicy Polskiej, Sękowej, Męciny, Ropy, Łużu i Biecza, poczem uformował się wielki pochód z sznurem przeszło stupięćdziesięciu barwnych ko larzy męskich i żeńskich. W pochodzie mnóstwo sztandarów i transparentów. Zwracał uwagę duży oddział kobiet. Sprawnie funkcjonowała milicja PPS pod kierownictwem tow. Czerwenki. Pochód podążył z Glinika Marjampolskiego do Gorlic i liczył mimo represyj blisko 4000 osób. Zgromadzenie odbyło się w Gorlicach na rynku wśród wielkich mas robotniczych i chłopskich, oraz mieszczaństwa. Zagaił tow. Joachim Gajewski, do prezydjum wybrano tow.: Teofila Kozłowskiego jako przewodniczącego, Józefa Michalosa, Jana Szmida i J. Matrysa, zaś tow. Oskara Gleichera na sekretarza. Przewodniczący udzielił głosu tow. drowi Adamowi Szumskiemu, któremu zebrani zgotowali gorącą owację. Referent przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą, jak i dalsze perspektywy. Następnie przemawiał tow. Michalos, który w gorących słowach uczcił pamięć nieodżałowanego tow. Szymańskiego. Pod batutą tow. Totusa chór robotniczy odśpiewał świetnie różne pieśni robotnicze, resztę programu wypełniły orkiestry. Rezolucję jednogłośnie przyjęto, poczem odśpiewano „Czerwony Sztandar", czem zakończono zgromadzenie. Następnie pochód wrócił do Glinika Marjampolskiego, gdzie przed Kasynem Robotniczem przemawiał tow. Gajewski. Manifestacja wzmocniła i zjednoczyła klasę robotniczą. Okrzykiem na cześć PPS, demokracji, wolności i wodza Ignacego Daszyńskiego i więźniów brzeskich zakończono imponującą manifestację 1-majową. Popołudniu wyświetlono w kinie robotniczym „Galkar", film „Dzika Orchideja", a klub sportowy „Karpatia" urządził na swojem boisku mecz. Zaś wieczorem odbyły się zabawy ludowe w Kasynie robotniczem w Gliniku Marjampolskim i Domów Ludowych w Libuszy, Kobylance, Krygu, Ropicy itd. Dzień 1 Maja zostawił niezatarte wrażenie wśród całej ludności. Władze administracyjne dokonały na 1-go Maja licznych aresztowań, wśród żydowskiej młodzieży.

JAROSŁAW. Jak corocznie, tak i tego roku odbyła się uroczystość 1-majowa bardzo okazale. Rano zbiórka po ulicach miasta na cele TUR, a o godz. 12 odbyło się w parku miejskim zgromadzenie ludowe, z udziałem przeszło tysiąca ludzi. Zagaił tow. Ospelt, do prezydjum wybrano tow. Szęgiera, Burę i Sobla. Referat wygłosił tow. dr. Weinhaus z Przemyśla, poczem przemawiali tow. Kalinowski, Ospelt i przew. TUR tow. Olearczyk. Wieczorem odbyła się staraniem TUR uroczysta akademja, na której wygłosił porywające przemówienie tow. Friemmer z Przemyśla i odegrano z wielkiem powodzeniem sztuczkę „O wolność ludu". Po akademji zabawa taneczna, na której bawiono się do białego rana. h. s.

KRZESZOWICE. Święto 1 Maja w Krzeszowicach wypadło imponująco. O godz. 11 przedpołudniem odbyło się zgromadzenie w rynku przy udziale przeszło 1000 robotników, przybyłych z Tenczynka-Mękiny i okolicznych wiosek. Zagaił tow. Pilch, którego jednogłośnie powołano na przewodniczącego. Sekretarzował tow. Wołek Władysław. Referował tow. Adam Gęgotek z Kra kowa i tow. Pilch z Krzeszowic. W ostrych słowach dawano wyraz oburzeniu wołając: „Chleba i pracy dla bezrobotnych! Precz z zamachem na ubezpieczenia socjalne! Precz z kapitalizmem i sanacją! Za rezolucją 1-majową głosowano jednogłośnie. Olbrzymie zgromadzenie zakończono uroczystem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Robotnicy Krzeszowic-Miękiny i Tenczynka stoją niezachwianie przy PPS.

ŁAŃCUT. W dniu Święta Pracy zgromadziły się na placu targowym liczne rzesze robotników i chłopów, których liczba przekraczała 2.000 osób. Zagaił tow. Spiss, do prezydjum wybrano tow. Krumholza, Krzana i Babiarza. Przemawiali tow.: Spiss, Krzan i M. Krumholz. Wszystkich mówców nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Tow. Spiss w dwugodzinnym referacie omówił znaczenie święta 1 maja, nawołując zgromadzonych do skupiania się pod czerwonemi sztandarami Socjalizmu, które prowadzą lud roboczy miast i wsi do zwycięstwa. Krytyka systemu sanacyjnego przyjęta została ogólnym aplauzem zebranych.

Po ukończeniu przemówień rozwinął się pochód na czele ze sztandarem i kilkoma transparentami, który przeszedł głównemi ulicami miasta, poczem przed lokalem TUR, a po okrzykach na cześć więźniów brzeskich, odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" manifestację zakończono.

NOWY TARG. Po raz pierwszy w Nowym Targu obchodzono w tym roku uroczyście 1 Maja. Od wczesnego ranka uwijali się po ulicach kwestarze i kwestarki TUR. Nie szczędzili im ludność nowotarska datków, to też składka uliczna przyniosła nadspodziewany dochód. Wieczorem urządzono staraniem oddziału TUR i Kom. PPS uroczystą akademję. Zagaił tow. A. Synowiec, na stępnie przemawiał tow. Z. Bocian z Krakowa. Mówca nagrodzony został burzą oklasków. Po przemówieniach nastąpiły deklamacje. Na zakończenie uroczystości zespół amatorski TUR odegrał „Kryminalistę" Sinclair'a, oraz „W Dąbrowie Górniczej" J. Maskoffa. Uczestnicy uroczystości nagrodzili deklamatorów i aktorów rzęsistemi oklaskami. Po uroczystości urządzono zabawę taneczną. Wspomnieć też należy o dziwnem zachowaniu się cenzury nowotarskiej. Skonfiskowane zostały słowa umieszczone na afiszach, a przedrukowane z „Naprzodu" i z „Robotnika", mianowicie hasła dotyczące zwalczania niepraiwości.

SZCZAKOWA. Przeszło 500 robotników i robotnic w Ciężkowicach wzięło udział w zgromadzeniu pierwszomajowem, które zagaił tow. Pstroś. Tow. Komorek z Krakowa referował o znaczeniu 1 Maja i obecnej sytuacji klasy robotniczej, poczem tow. Ślusarczyk omówił sprawę wyborów do miejscowej rady gminnej, poddając ostrej krytyce postępowanie starosty, oraz fakt, że do dnia dzisiejszego rada nie została zatwierdzona. Po uchwaleniu rezolucji zgromadzeni udali się pochodem do Szczakowej.

Towarzysze ze Szczakowej i okolicy udali się na zgromadzenie pochodem, który po przyłączeniu się pochodu z Ciężkowic liczył przeszło 1500 uczestników. Zgromadzenie zagaił tow. Woś, podnosząc, że serce mu się raduje, gdy widzi tę masę robotników i robotnic manifestujących w dniu święta robotniczego. Tow. Woś został obrany przewodniczącym, tow. Księżorek sekretarzem. Tow. Komorek z Krakowa wygłosi referat o międzynarodowem braterstwie proletarjatu, poczem zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucję. Odegranie przez orkiestrę kolejarzy „Czerwonego Sztandaru" zakończyło manifestację.

TARNOPOL. Tegoroczne święto 1 Maja miało w Tarnopolu przebieg nadzwyczaj uroczysty i poważny. Obszerna sala kinoteatru „Apollo" była po brzegi wypełniona. Zajęte też były wszystkie przejścia, a nawet poważna ilość tłoczyła się na podwórzu, nie mogąc dostać się do wnętrza. — W manifestacji wzięło udział ponad 2 tysiące ludzi. Zagaił w języku ukraińskim tow. J. Kociurko, przyczem wybrano prezydjum w składzie tow. A. Mazurka, J. Kociurki i W. Kaniuka. Sekretarzem był tow. H. Schellenberg. Referaty wygłosili imieniem PPS tow. Lang, a imieniem USDP tow. red. I. Kwasnycia, owacyjnie witani przez zebranych. Po przyjęciu rezolucyj, tow. Mazurek wygłosił końcowe przemówienie po polsku i ukraińsku. Wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni opuścili salę. Od wczesnego ranka zbierano datki na oświatę robotniczą. Wieczorem dramatyczny zespół ukraińskiego towarzystwa robotniczego „Robitnycza Hromada" odegrał arcywesołą komedję „Klub sufrażystek". Tegoroczne święto 1 Maja w Tarnopolu odbyło się w pełnej harmonji i było wyrazem zrozumienia wspólnych interesów klasy pracującej obu narodowości.

WIELICZKA. Jest tradycją miasta i okolicy Wieliczki obchodzić 1 Maja uroczyście. Tegoroczny obchód był nadzwyczajnie imponujący. Pomimo zakazu starosty krakowskiego, zabraniającego pochodów z okolicznych gmin, ludność z tychże gmin przybyła niezwykle licznie. Przybyły nawet dwie orkiestry wiejskie z gmin odległych o 14 klm. Z pod Domu Robotniczego ruszył pochód przez miasto na Rynek. Przepięknie wyglądał ten pochód: na czele jechała banderja krakusów w liczbie 64 koni, następnie krakowianki niosły wieńce, za czem niesiono sztandary i szły organizacje polityczne, zawodowe i oświatowe. Na rynku, z udziałem 6-tysięcznego tłumu robotników i chłopów, odbył się wiec ludowy; przemówienie wygłosił tow. dr. Drobner z Krakowa. Zebrani na wniosek komitetu uchwalili uwięzionemu tow. Szumskiemu przesłać odczytany przez tow. Holcera telegram z serdecznemi pozdrowieniami od proletarjatu wielickiego. — Z rynku powrócił pochód pod Dom Robotniczy, gdzie się rozwiązał. Po południu odbyło się w sali Domu Robotniczego przedstawienie, a po niem zabawa taneczna. Manifestację proletarjacką usiłowali miejscowi sanatorkowie osłabić. — W tym celu panowie sztygarzy salinarni urządzili „obchód 1-majowy" nad szybem im. Paderewskiego, gdzie do około 50 zebranych przemówił dr. Bierczyński, który nawet jeden wniosek w Sejmie referował, — o sądach doraźnych. Potem przemawiał jeszcze jeden działacz, sztygar Słowik. Ten Słowik, w tym maju śpiewa inaczej, niż w majach przed r. 1926, kiedy się było „chjenistą". Oczywiście, cały ten „obchód" był głupkowatą komedyjką. Pan dr. Bierczyński jednak miał w tym dniu jeszcze jedno zmartwienie. Martwił się o to, że my się „nie wyliczamy" ze zbiórki 1-Majowej. Możemy jednak uspokoić p. mecenasa, że wyliczamy się lepiej, niż ci, co pobrali nieprawnie 8 miljonów, a przed sądem uciekli.

ŻÓŁKIEW. Święto 1 Maja obchodził proletarjat Żółkwi nadzwyczaj uroczyście. Już w sobotę urządziła tutejsza PPS zabawę, na której ochoczo bawiono się do późna. Pierwszego Maja rano zebrali się robotnicy, przeważnie hutnicy, pod domem tow. Kucharzyńskiego, skąd z pieśnią na ustach podążyli na plac pod cegielnią. Po zagajeniu przez przewodniczącego tutejszej organizacji do zgromadzonych przemówił tow. Segal. Następnie odczytano rezolucję przyjęto jednomyślnie i spokojnie zgromadzeni rozeszli się do domów.

Z kraju i ze świata

27 CZERWCA ZAKOŃCZY SIĘ ROK SZKOLNY. Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, które ustala, iż zajęcia i nauka w szkołach średnich i powszechnych zostaną zakończone w bieżącym roku szkolnym w dniu 27 czerwca.

SZKOŁA CZY KARCZMA. — Z Libiąża piszą nam: Związek strzelecki urządził „święcone" w budynku szkolnym w Libiążu Małym. Uroczystość ta jednak później przemieniła się w taneczną i pijacką zabawę, która przeciągnęła się aż do rana. Ludność, spiesząca w niedzielę na nabożeństwo, spotykała jeszcze grupki pijanych gości, powracających z tej zabawy. W dzisiejszych tak ciężkich czasach, gdy straszna nędza we wsi coraz większe zatacza kręgi, gdyż miejscowa kopalnia znaczną część robotników zredukowała, a reszta pracuje w kopalni zaledwie 3 a nawet 2 dni w tygodniu, urządzanie wszelkich hucznych zabaw wywołuje wielkie niezadowolenie i rozgoryczenie. Częsta zamiana szkoły na karczmę i koszary naraża ubogą gminę na niepotrzebne wydatki. Aby temu raz kres położyć, obywatele Libiąża Małego zwracają się tą drogą wprost do Kuratorjum szkolnego w Krakowie z gorącą prośbą, aby p. kierownik szkoły Ferdynand Balon zaprzestał robić z uczelni karczmę, a mieszkańców swojem postępowaniem nie rozgoryczał. Daleko pożyteczniejszą rzeczą byłoby, gdyby p. kierownik szkoły troszczył się więcej o sprawy czysto szkolne, gdyż na tem polu pozostaje bardzo wiele do życzenia.

1.500 ZŁ. NAGRODY ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY ZŁOTA. Poznańska dyrekcja kolei państwowych wyznaczyła nagrodę w wysokości 1.500 zł. dla tej osoby, która przyczyni się do wykrycia sprawców zuchwałej kradzieży transportu złota na dworcu kolejowym w Zbąszyniu.

KOŃ POUCZYŁ KSIĘDZA. Dnia 27 kwietnia na nowym cmentarzu w Tarnowie zaszedł następujący fakt: O godzinie 5 popołudniu przybył pogrzeb, który naturalnie za zapłatą, przyprowadził ksiądz z kościoła XX. Misjonarzy, odprowadził zwłoki do grobu i odprawił ceremonje. Po ukończeniu tychże rodzina zmarłego tragiczną śmiercią śp. Barana, który leżał w kaplicy cmentarnej, prosiła księdza o odprowadzenie jego zwłok do grobu. Ksiądz mimo prośby rodziny (bo nie zapłaciła) nie chciał zwłok odprowadzić, ale ubrał się, siadł na bryczkę i chciał odjechać. Tymczasem *koń, zamiast iść naprzód, zaczął cofać bryczkę w tył.* Manewr ten trwał parę minut, aż wreszcie ksiądz widząc, że i koń popiera prośbę rodziny zmarłego, zsiadł z bryczki, odział się i odprowadził zwłoki do grobu. Z tego wynika, że i koń rozumie, że i *bez pieniędzy* należy się zmarłemu oddać ostatnią przysługę.

NAUCZYCIELSTWO SIĘ BUDZI. Donosiliśmy już o uchwale „Ogniska" nauczycielskiego w Gorlicach, która wyrażono *votum nieufności Zarządowi głównemu Związku Nauczycielstwa Polskiego za jego bezczynność* w obronie rzesz nauczycielskich. Uchwałę tę Zarząd główny uznał za nieważną, gdyż... walne zebranie nie było zgłoszone w Warszawie i polecił zwołać ponowne zebranie. Odbyło się ono w tych dniach. Mimo obecności delegatów Zarządu okręgowego z Krakowa, *rezolucję opozycyjną uchwalono ponownie i to jednogłośnie.* Delegatem na zjazd walny wybrano tow. Petrylę.

WYMOWNE MILCZENIE. Z Łańcuta piszą nam: W dniu święta narodowego wojsko oraz oddziały przysposobienia wojskowego wraz z młodzieżą szkolną zapełniły rynek w Łańcucie. Ponadto zebrało się kilka tysięcy chłopów i robotników, którzy różnie komentowali pompę, z jaką wszelka reakcja stara się godnie uczcić to, co w dzisiejszych czasach jest poniżane przez nią samą. Najcharakterystyczniejsze z całej tej uroczystości było ponure milczenie zgromadzonych na okrzyk wzniesiony przez mówcę: „niech żyje zwycięski wódz marsz. Piłsudski". Garstka oficjalnej świty i kilku strzelców zawtórowało mówcy, poza tem nikt — dosłownie nikt z obojętnie przysłuchującej się publiczności nie nadwerężał swej krtani. Może publiczność jest przekonana, iż marszałkowi nie są potrzebne te okrzyki skoro krzepi on swe zdrowie wcale nieźle jak na dzisiejsze ciężkie czasy? W każdym razie milczenie ludu napędziło strachu miejscowym macherom „sanacji moralnej".

500 LUDZI NAPADŁO NA POCIĄG WĘGLOWY. Na pociąg węglowy pod stacją Baby napadł 3 bm. w biały dzień tłum ludzi w liczbie 500 osób. Mimo, że pociąg był w biegu, napastnicy zaczęli zrzucać węgiel z wagonu do rowu kolejowego, inni zaś zajęci byli pospiesznem zbieraniem węgla. — W ten sposób skradziono cały wagon. Policja prze słuchuje okolicznych mieszkańców, chcąc dojść do właściwych sprawców.

TRAGICZNE DZIEJE CZTERECH BRACI BOĆKO. 37-letni Chemja Boćko, właściciel hotelu „Londyńskiego" w Warszawie, gdy żona i dzieci spały jeszcze, wyszedł z mieszkania w tymże hotelu i więcej nie powrócił. Około południa na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej jakiś przechodzień znalazł leżącego pod topolą mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Na gałęzi topoli wisiał sznurek skręcony w pętlę. Dochodzenie ustaliło, iż był to wspomniany Boćko. Lekarz po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala. Istnieje przypuszczenie, że B. wkrótce po zawiśnięciu, zaczął się szamotać i wówczas wyślizgnął się z pętli. W kieszeni ubrania B. znaleziono dwa listy w kopertach, jeden adresowany do władz bezpieczeństwa, drugi do żony. Zaznaczyć należy, iż brat Boćki Daniel, przed kilku laty w sklepie przy ul. Marszałkowskiej zastrzelił właściciela magazynu ubrań męskich Grynbauma i uznany został za niepoczytalnego. Przed dwoma laty w hotelu „Londyńskim" Jakób Boćko zabił brata Anszela, a następnie strzelił sobie w usta. Anszel zmarł po przewiezieniu do szpitala, Jakób zaś w tydzień później.

Proces dra Vinzenza

ZEZNANIA DYR. POECHEGO I MIN. BOERNERA

Wczoraj został przed trybunałem sądu apelacyjnego we Lwowie wznowiony proces przeciw drowi Vinzenzowi, byłemu właścicielowi firmy „Produkcja", oskarżonemu o miljonowe nadużycia na szkodę „Polminu".

Pierwszy na wczorajszej rozprawie zeznawał świadek Poeche, dyrektor departamentu min. przem. i handlu. Zeznania tego świadka wypadły dla oskarżonego obciążająco.

Następnie zeznawał minister poczt Boerner. Potwierdził on tezę oskarżenia zeznając, że w czasie pertraktacyj ugodowych „Polminu" z „Produkcją" stał na stanowisku, że jeśli dr. Vinzenz wyrówna szkody, poniesione przez „Polmin", sprawa nie będzie skierowana do prokuratury.

Dziś dalszy ciąg rozprawy i prawdopodobnie wyrok.

HUMOR I SATYRA

—o—

PUŁKOWNIK

„Pułkownik jest koroną korpusu oficerskiego i to cierniową koroną".

„Nie miał pułkownik kłopotu — postarał się o tekę".

„O pułkownikach można powiedzieć, że dużo jest wybranych, a mało powołanych".

„Pułkownik, który się nudzi, chwyta się polityki".

SANACJA

Sanator w dom, piekło w dom.
Gdzie sanatorów sześć, tam dwanaście reform.
Raz sanacji śmierć.
Gdzie sanacja nie może, tam pułkownika pośle.
Sanacja jest to gra — w której kij jest atutem.
Nic tak prędko na świecie się nie kończy, jak sympatja do sanacji.
Sanator płacze przed wyborami, wyborca po wyborach.

(*„Żółta Mucha"*).

TELEGRAMY

—o—

UTRUDNIENIA PASZPORTOWE

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu wydało do wojewodów okólnik w sprawie wydawania paszportów zagranicznych. Okólnik kładzie nacisk na konieczność ścisłego przestrzegania przepisów co do wydawania paszportów i wprowadza dalekoidące ograniczenia w wydawaniu paszportów ulgowych. Władze starościńskie mogą odmówić wydania nawet normalnych paszportów, o ile wyjazd nie jest należycie umotywowany.

ANALIZA KRWI NA RZECZACH GORGONOWEJ

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Przez dzień wczorajszy i dziś rano dr. Żmigrod i dr. Hirschfeld przeprowadzali szczegółową analizę krwi na 9 przedmiotach należących do Gorgonowej a nadesłanych ze Lwowa. Dziś w południe analiza została ukończona. Wyniki jej trzymane są w tajemnicy.

ZBRODNIA NA STOKACH CYTADELI WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Dziś nad ranem na stokach cytadeli patrolujący żandarm znalazł zwłoki młodej kobiety ze zmasakrowaną głową i z zakneblowanemi ustami. W odległości kilku metrów leżała pokrwawiona cegła i flaszka od wódki. Z sytuacji zwłok wynika, że ofiara stoczyła zaciętą walkę z mordercami, o czem świadczy podarta suknia, z której strzępów zrobiony był knebel. Przy zabitej nie znaleziono ani torebki ani żadnych dokumentów tak, że tożsamości jej jeszcze nie zdołano ustalić.

MIĘDZYNARODOWY MITYNG LOTNICZY LOTNICTWO A ROZBROJENIE

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) W dniach 18 i 19 czerwca odbędzie się w Warszawie międzynarodowy mityng lotniczy, w którym wezmą udział lotnicy czechosłowaccy, jugosłowiańscy i rumuńscy. Z lotników polskich wezmą udział Orliński, Bajan i Kossowski.

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) W związku z obradami konferencji rozbrojeniowej nad sprawą lotnictwa wyjechał do Genewy naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji p. Filipowicz.

ECHO PROCESU BRZESKIEGO

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Dziś w sądzie okręgowym miała się odbyć poraz drugi rozprawa w sprawie posła Rybarskiego przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi "Gazety Polskiej" Hiżowi w związku ze sprawozdaniem z procesu brzeskiego. Rozprawa została odroczona, ponieważ wezwany na świadka wiceminister skarbu p. Starzyński nie stawił się.

REPRESJE PRZECIW ZABÓJCY DYREKTORA ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Pod kierunkiem prokuratora Fürstenberga prowadzone jest dochodzenie w sprawie przeciw Blachowskiemu, zabójcy dyrektora Koehlera. Ukończenia śledztwa spodziewają się w połowie przyszłego tygodnia. Dziś Blachowski widział się z żoną i swym obrońcą adw. Gackim. Władze cofnęły Blachowskiemu zapomogę 125 zł. miesięcznie, jaką otrzymywał jako zasłużony więzień polityczny z czasów zaboru rosyjskiego.

KLĘSKA WYBORCZA LITWINÓW W KŁAJPEDZIE

Kowno, 5 maja. Na obszarze Kłajpedy odbyły się wczoraj wybory do sejmu kłajpedzkiego. Wybory te, będące próbą sił między Litwinami a Niemcami i mające charakter rozgrywki politycznej między Litwą a Niemcami o władzę w Kłajpedzie, które miały zatwierdzić pociągnięcie rządu litewskiego, usuwające dyrektorjat niemiecki i mianowanie nowego dyrektorjatu litewskiego, nie przyniosły Litwinom oczekiwanego zwycięstwa. Dotychczasowy wynik (z 186 na 199 okręgów wyborczych) przedstawia się następująco: kłajpedzka partja ludowa uzyskała 8 mandatów (posiadała 8), partja agrarna 10 do 11 (10), partja socjalno-demokratyczna 2 (4), komuniści 3 (2), Litwini zdobyli ogółem 5 mandatów, czyli ponownie znaleźli się w mniejszości. Nie umieli widocznie „skorygować" nastrojów ludności.

PAKT O NIEAGRESJI SOWIECKO-ESTOŃSKI

Moskwa, 5 maja. W komisarjacie spraw zagranicznych podpisany dziś został układ estońsko-sowiecki w sprawie nieagresji.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za maj?

SPRAWY POLSKO-NIEMIECKIE I POLSKO-GDAŃSKIE W LIDZE NARODÓW

Genewa, 6 maja. W poniedziałek 9 bm. rozpoczyna się majowa sesja Rady Ligi Narodów, na której m. in. rozważane będą doniosłe dla Polski kwestje polsko-niemieckie i sprawy polsko-gdańskie. Niemcy reprezentować będzie na tej sesji ambasador hr. von Welczek, który w niemieckich sferach oficjalnych uchodzi za znawcę stosunków polsko-niemieckich.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 5 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem komisja morska zakończyła dyskusję nad kwestją charakteru broni łodzi pod wodnych. Dyskusja wykazała znaczne różnice, istniejące między poszczególnymi członkami komisji, w kwestji, czy łodzie podwodne zaliczyć do kategorji broni zaczepnej czy obronnej. Włoski delegat przedłożył projekt uchwały, domagający się zniesienia okrętów pancernych i łodzi podwodnych. Wywody delegata włoskiego poparł delegat chiński. Delegat polski wystąpił w obronie łodzi podwodnych, podkreślając, że dla niektórych państw właśnie łodzie podwodne są jedyną bronią obronną, zdolną do odparcia ataków floty nieprzyjacielskiej na wybrzeża państw posiadających małą flotę wojenną. Delegat amerykański wskazał na niebezpieczeństwo, jakie dla żeglugi cywilnej przedstawiają łodzie podwodne. Gdyby się jednak państwa zdecydowały na pozostawienie tej broni, wszystkim państwom należałoby przyznać prawo posiadania łodzi podwodnych. Nie osiągnąwszy porozumienia w tej kwestji, komisja przystąpiła do dyskusji nad kwestją zniesienia min podwodnych.

PLAN KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Londyn, 6 maja. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że rząd angielski opracował plan konferencji lozańskiej, która ma się rozpocząć w dniu 16-go czerwca br. Wedle tego planu w konferencji wezmą początkowo udział główne państwa byłej koalicji, tj. Anglja, Francja, Belgja, Włochy i Japonja, oraz Niemcy. Później zaproszone zostaną mniejsze państwa dawnych sojuszników jak: Jugosławja, Rumunja, Grecja i Portugalja, oraz państwa zainteresowane w spłatach reparacyjnych, tj. Polska i Czechosłowacja. W ostatniem stadjum konferencja będzie się zajmowała kwestją finansowo-gospodarczą państw Europy południowo-wschodniej. W tych obradach wzięłyby również udział: Austrja, Bułgarja, Turcja i Węgry, oraz prawdopodobnie inne zainteresowane państwa, należące do dawnej grupy państw neutralnych.

DYMISJA RZĄDU AUSTRJACKIEGO

Wiedeń, 6 maja. Dziś przedpołudniem odbyła się Rada ministrów, na której postanowiono zgłosić dymisję całego rządu. Krok ten powzięty został w tym celu, aby uniknąć rozwiązania parlamentu i nowych wyborów, które rząd austrjacki uważa w chwili obecnej za szkodliwe dla całokształtu polityki wewnętrznej, a przedewszystkiem zagranicznej. Natychmiast po posiedzeniu Rady ministrów kanclerz związkowy dr. Buresch udał się do prezydenta związkowego Miklasa i złożył dymisję całego gabinetu. Prezydent Miklas przyjął dymisję, prosił jednak rząd o dalsze sprawowanie agend. Bezpośrednio potem prezydent Miklas rozpoczął pertraktacje z przywódcami stronnictw. Koła parlamentarne sądzą, że następcą dra Burescha będzie obecny minister rolnictwa dr. Dollfus, należący do lewego skrzydła partji chrześcijańsko-społecznej, lub faszyzujący członek partji chrześcijańsko-społecznej marszałek krajowy Styrji Rintelen. W drugim wypadku do gabinetu Rintelena miałby wejść jeden z narodowych socjalistów. Koła socjalistyczne zapowiadają, że rząd Rintelena uważałyby za gabinet bojowy.

MAŁA ZMIANA W RZĄDZIE NIEMIECKIM

Berlin, 6 maja. Po wysłuchaniu opinji kanclerza Brüninga prezydent Hindenburg przyjął dziś dymisję niemieckiego ministra gospodarczego dr. Warmboldta, który z powodu nieporozumień w łonie rządu Rzeszy w kwestjach gospodarczych podał się we środę do dymisji. Tymczasowe kierownictwo ministerstwem gospodarczem powierzył prezydent sekretarzowi stanu Trendelenburgowi.

KRWAWE NAPADY HITLEROWCÓW

Berlin, 6 maja. W Oderbergu pod Berlinem doszło wczoraj do krwawej walki między hitlerowcami a przeciwnikami politycznymi. Podczas bójki szesnaście osób odniosło rany ciężkie, a kilkunastu było lżej rannych. Policja przywróciła spokój, aresztując trzydziestu hitlerowców. Do drugiej bójki doszło wczoraj popołudniu w miejscowości Erkner pod Berlinem, gdzie większy oddział hitlerowców napadł na lokal letni, wszczynając z gośćmi bójkę, w toku której urządzenie lokalu zostało prawie doszczętnie zdemolowane. W toku bójki dwanaście osób odniosło cięższe rany.

Prezydent Francji Doumer ofiarą zamachu rewolwerowego

CIĘŻKO RANNY PRZEZ ROSJANINA. — ZAMACHOWIEC ARESZTOWANY. — CLAUDE FARRERE RANNY.

Paryż, 6 maja. Na prezydenta republiki francuskiej Doumera dokonano dziś popołudniu zamachu rewolwerowego, skutkiem czego prezydent został ciężko ranny. Sprawca zamachu, pewien Rosjanin, został ujęty. Stan rannego prezydenta jest beznadziejny. Bliższych szczegółów narazie brak.

Paryż, 6 maja. Zamachu na prezydenta Doumera dokonano na wystawie książek, urządzonej staraniem literatów francuskich, dawnych uczestników wojny. Prezydent Doumer przybył na wystawę w towarzystwie szefa kancelarji wojskowej. Po zwiedzeniu pierwszej sali, gdy prezydent w licznem otoczeniu wybitnych osobistości przeszedł do drugiej sali, wystąpił naprzeciw pewien mężczyzna i oddał do prezydenta 5 strzałów rewolwerowych, z których dwa były celne. Złoczyńca oddał jeszcze jeden strzał, który zranił w ramię znanego powieściopisarza francuskiego Claude Farrere'a. Ranny prezydent, brocząc obficie krwią, upadł na ziemię i stracił przytomność. Ciężko rannego prezydenta przewieziono natychmiast do pobliskiego szpitala Beaujon. Na sali powstało wielkie zamieszanie, podczas którego zbrodniarz usiłował zbiec, został jednak przez szefa policji paryskiej dopędzony, rozbrojony i oddany w ręce policji. W chwilę po zamachu przybył do szpitala premjer Tardieu i minister spraw wewnętrznych Mahieu, a później żona prezydenta.

Paryż, 6 maja. Natychmiast po przywiezieniu prezydenta do szpitala Beaujon dokonano na nim transfuzji krwi. O godz. 16 wydano biuletyn, wedle którego stan prezydenta jest bardzo poważny. Do łoża chorego przybył również sławny chirurg francuski prof. Gosset. Stwierdził on, że stan prezydenta jest poważny, jednak nie beznadziejny. Jedna z kul przeszyła prezydentowi usta na wylot, druga utkwiła pod łopatką. Reszta ciała nie została trafiona. Po przybyciu prof. Gosseta prezydent odzyskał przytomność. O godz. 18 dokonano operacji.

Paryż, 6 maja. Aresztowany sprawca zamachu na prezydenta Doumera jest Rosjaninem z pochodzenia. Jest on z zawodu lekarzem. Z pierwszych jego zeznań wynika, że należy do organizacji anarchistycznej, czyni jednak wrażenie, jakoby był niespełna rozumu. Jest on silnym wysokim mężczyzną, którego z trudem tylko zdołano ubezwładnić.

Paryż, 6 maja. Jak stwierdzono, aresztowany sprawca zamachu na prezydenta Doumera nazywa się Paweł GORGUŁOW. Znaleziono przy nim notes, w którym przy jego nazwisku figurował tytuł: „ex-prezydent rosyjskiej organizacji faszystowskiej". Miał on oświadczyć, że przybył z Monaco specjalnie w celu zamordowania prezydenta republiki francuskiej, gdyż chciał się zemścić na Francji za tolerowanie bolszewików i niewystąpienie przeciw nim do walki.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych donoszą, że Gorgułow należy prawdopodobnie do organizacji anarchistycznej i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest człowiekiem upośledzonym na umyśle.

Słychać, że był on przed 6 miesiącami wydalony z Francji jako człowiek niespełna rozumu.

Paryż, 6 maja. Po dokonaniu operacji został wydany nocny biuletyn lekarski o stanie prezydenta Doumera następującej treści:

Prezydent Doumer został trafiony dwiema kulami, z których jedna trafiła w podstawę czaszki, a druga w prawe ramię, przecinając tętnicę.

Dokonano dwukrotnej transfuzji krwi. Podczas pierwszej wstrzyknięto Doumerowi 450 cm^3, a później 500 cm^3 krwi. Prezydent jest bardzo wyczerpany. Stan jego jest ciężki.

SZTUCZKI W POWIETRZU ZAKOŃCZONE ŚMIERCIĄ

Paryż, 6 maja. Podczas zawodów lotniczych na lotnisku pod Lyonem spadł na ziemię pewien popisujący się akrobata i poniósł śmierć na miejscu. Akrobata ów popisywał się sztuczkami karkołomnemi na samolocie i w pewnej chwili, gdy samolot znajdował się na wysokości 300 metrów, skoczył na ziemię ze spadochronem, który jednak zawiódł i nie otwarł się, powodując śmierć lotnika.

DRUGA OPERACJA MACDONALDA

Londyn, 6 maja. Premjer MacDonald poddał się wczoraj operacji prawego oka. Operacja wypadła zadawalająco. Stan pacjenta jest dobry.

ZAMACH BOMBOWY NA PREMJERA EGIPSKIEGO

Londyn, 6 maja. Pod Kairem dokonano dziś zamachu bombowego na pociąg specjalny, w którym znajdował się premjer rządu egipskiego — wraz z kilku członkami rządu, oraz wiceprezydent Izby egipskiej. W chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez stacyjkę kolejową Tamcales, wybuchła bomba, która jednak pociągowi nie wyrządziła żadnej szkody. Dwóch kolejarzy, znajdujących się przy torach, zostało zabitych, a trzech dalszych odniosło ciężkie rany.

CYKLON W INDJACH

Londyn, 6 maja. Wedle doniesien z Kalkutty, wschodnia Bengalja, nawiedzona została gwałtownym cyklonem, który wyrządził znaczne szkody. Ponad czterdzieści osób miało ponieść śmierć, a przeszło 150 osób odniosło rany.

PODPISANIE ZAWIESZENIA BRONI CHIŃSKO-JAPOŃSKIEGO

Paryż, 5 maja. Prowadzone od dłuższego czasu w Szanghaju rokowania chińsko-japońskie doprowadziły dziś do podpisania układu w sprawie zawieszenia broni i wycofania kroków nieprzyjacielskich między Chinami a Japonją w Szanghaju. Układ podpisany został przez głównego delegata chińskiego Kuotaichi, rannego podczas zamachu studentów chińskich, przyjmowanie zawieszenia broni oraz delegata japońskiego, posła Szigemitsu, rannego podczas zamachu bombowego w parku Hongkiu przez Koreańczyka, członka tajnej organizacji niepodległościowej, dalej przez posła angielskiego i francuskiego. Podpisu dokonali: Szgemitsu w szpitalu a Kuotaichi w domu.

Londyn, 6 maja. Podpisany wczoraj w Szanghaju układ chińsko-japoński w sprawie zawieszenia broni postanawia: 1) Natychmiastowe zaprzestanie akcji wojskowej, — 2) pozostawienie wojsk chińskich na stanowiskach obecnych, 3) natychmiastowe cofnięcie wojsk japońskich na obszar zajmowany przez nie przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich w dniu 28 stycznia, 4) odwołanie wojsk japońskich z Szanghaju ma być rozpoczęte w ciągu czterech tygodni, 5) kontrolę nad wykonaniem postanowień układu przeprowadzi komisja 12-u, w której skład wejdzie po dwóch delegatów 6 zainteresowanych państw, tj. Chin, Japonji, Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i Włoch.

Londyn, 6 maja. Wedle doniesień z Tokio, podpisanie układu chińsko-japońskiego w sprawie zawieszenia broni przyjęte zostało przez opinję publiczną w Japonji z wielką ulgą. Władze japońskie zapowiedziały, że pragną udowodnić dobrą wolę i już jutro rozpoczną wycofywać wojska japońskie z Szanghaju, aczkolwiek układ przewiduje termin ośmiodniowy, — w ciągu którego miałaby być rozpoczęta ewakuacja.

OLBRZYMI POŻAR W PORCIE NOWOJORSKIM

Nowy Jork, 6 maja. W porcie nowojorskim na molo, należącem do angielskiego towarzystwa okrętowego Cunard Line, wybuchł dziś po południu olbrzymi pożar magazynów i biur, mieszczących się w zabudowaniu długości tysiąc jardów. Do walki z rozszalałym żywiołem wystąpiła znaczna część nowojorskiej straży pożarnej, oraz cała straż portowa. Pożar trwa w dalszym ciągu. Niema prawie żadnej nadziei, aby zabudowanie zdolano choć w części uratować. Podczas akcji ratunkowej wielu strażaków odniosło rany. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przy molo nie było parowców. Jeden jedyny parowiec „California" został odholowany w bezpieczne miejsce.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Londyn, 5 maja. Wzdłuż wybrzeża zatoki Howkes na Nowej Zelandji odczuto dziś silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Bliższych szczegółów brak.

KRONIKA

—o—

Zapomniany...

Mimo że tak modne jest obecnie wychowanie fizyczne, pierwszy w Polsce pionjer fizycznego wychowania młodzieży został zupełnie zapomniany. Ogłoszone świeżo drukiem XXIX sprawozdanie „Towarzystwa kolonij wakacyjnych Poręba Wielka dla uczniów gimnazjów m. Krakowa“ przypomina, że w dniu 18 bm. upływa 25 lat od śmierci prof. dra Henryka Jordana. Jednakowoż pozatem cicho i głucho jest o tej rocznicy. Niespożyte zasługi dra Jordana czemże są wobec faktu, że jego działalność nie zaznaczyła się szerzeniem kultu marszałka Piłsudskiego, które słabo się głównym celem dzisiejszego wychowania fizycznego.....

—ooo—

TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM BARĄCZA

W niedzielę 8 maja urządza TUR wycieczkę do Muzeum im. Erazma Barącza (oddział Muzeum Narodowego przy ul. Karmelickiej 51) celem zwiedzenia wspaniałych zbiorów obrazów XIX wieku, kilimów, broni, dywanów wschodnich itd. Uczestnicy wycieczki zbiorą się punktualnie o godz. 11 przedpołudniem przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd udadzą się do Muzeum im. E. Barącza.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 bm. popularne kino Muzeum wyświetla dla TUR wspaniały, pełen niezwykle ciekawych sytuacyj film pt.:

„POSTRACH PUSTYNI“.

Treść filmu osnuta jest na tle życia kowboyów amerykańskich.

Ponadto aktualności i nader wesoła komedja. Bilety w cenie: 1 zł., 80 gr. i 40 gr. wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przed stawienia od 3 popoł. w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9). **Przedstawienie dla TUR rozpoczyna się o godz. 6 wieczór. A więc nie o 7, lecz o godz. 6 wieczór przybądźcie w niedzielę do kina Muzeum.**

WYCIECZKA TUR W PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT DO SALIN W WIELICZCE

W pierwszy dzień Zielonych Świąt tj. w niedzielę 15 bm. urządza TUR wielką doroczną wycieczkę do salin w Wieliczce.

Odjazd z głównego dworca w Krakowie o godz. 1'40 popoł., a wyjazd z Wieliczki o godz. 6'03 wieczór. **Karta uczestnictwa w wycieczce wraz z jazdą pociągiem i zwiedzaniem salin wynosi od osoby 4 zł. 20 gr., kolejarze płacą bez biletu kolejowego 3 zł. od osoby.**

Zgłoszenia przyjmuje tow. wiceprezes Czerwieniec w administracji „Naprzodu“ codziennie od 5 do 7 popoł. Uczestnicy wycieczki zbiorą się przed głównym dworcem w dniu wycieczki punktualnie o godz. 1 popoł. celem załatwienia formalności związanych z wycieczką.

—ooo—

ZMIANY PERSONALNE W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM. Magistrat komunikuje: sekretarz prezydjalny magistratu radca Franciszek Strasik mianowany został naczelnikiem miejsk. urzędu ewidencji ludności. Dotychczasowy naczelnik tegoż urzędu dr. Franciszek Łapa obejmuje kierownictwo administracyjne elektrowni miejskiej. Stanowisko sekretarza prezyd. magistratu powierzono drowi Tadeuszowi Piotrowskiemu, dotychczasowemu kierownikowi biura propagandy i turystyki m. Krakowa. Kierownikiem biura propagandy i turystyki mianowano dra Tadeusza Przypkowskiego.

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ. Wczoraj odbyły się wpisy dzieci do wszystkich klas szkół powszechnych w Krakowie, według instrukcji Rady szkolnej o nowym ustroju szkolnictwa powszechnego i średniego. Napływ zgłaszających się rodziców z zapisami dzieci był bardzo silny.

MIEJSKIE AMBULATORJUM ELEKTRO-TERAPEUTYCZNE DLA DZIECI SZKOLNYCH mieszczące się w głównym gmachu magistratu (pl. WW. Świętych) obok naświetlań lampami kwarcowemi uskutecznia również naświetlania lampą tzw. „profundus“. Ambulatorjum to otwarte jest w dnie powszednie od godziny 17 do 19.

WYCIECZKA AKADEMICKÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH W KRAKOWIE. Do Krakowa przyjechała akademicka wycieczka jugosłowiańska. W wycieczce bierze udział 40 osób. Gośćmi jugosłowiańskimi zajęli się akademicy krakowscy i oprowadzają ich po zabytkach naszego miasta.

POBOROWI MUSZĄ MIEĆ DOWODY OSOBISTE. Magistrat przypomina poborowym, że we własnym interesie winni postarać się o dowody osobiste w terminie wcześniejszym, gdyż z powodu nawału zgłoszeń mogą nie otrzymać dowodu osobistego przed dniem stawiennictwa do poboru, a bez dowodów osobistych, jakoteż bez świadectw szkolnych i zaświadczeń stwierdzających zawód w stanie cywilnym nie będą bezwarunkowo przed stawieni komisji poborowej.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. W sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, odbyło się onegdaj walne zgromadzenie członków Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa pod przewodnictwem prezesa dra Muczkowskiego. Przy wypełnionej szczelnie sali dr. Wł. Terlecki wygłosił odczyt pt. „Twórczość Wita Stwosza“, odsłaniając szereg nieznanych dotąd szczegółów twórczości genjalnego artysty. Z prawdziwem zainteresowaniem wysłuchano następnie uwag rektora Szyszki-Bohusza na temat genezy nazw Krakowa, Wawelu i Kurzej Stopki. Z kolei sekretarz Tow. miłośników Krakowa odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły. Ze sprawozdania okazuje się, że w zeszłym roku wydało Towarzystwo kilka tomików Bibljoteki krakowskiej, a to: „Kraków w XIX wieku“ (tom I i II), Adama Chmiela: „Domy krakowskie“ (ul. Sławkowska cz. I i II), Janiny Dzikównej: „Kleparz“, oraz o bogatej treści „Rocznik krakowski“ tom XXIII. Nakładem Towarzystwa wyszedł również doskonały „Przewodnik po Krakowie“ dr. Karola Estreichera. Tow. rozwijało wytężoną działalność w kierunku ochrony zabytków i upiększenia miasta, obecnie zaś czyni przygotowania do urządzenia w roku 1933 obchodu ku czci Wita Stwosza przez wydanie albumu jego dzieł w Polsce się znajdujących oraz zwołanie do Krakowa zjazdu miłośników zabytków. — Tow. weźmie również udział w wystawie miast średniowiecznych w Burges. Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło zarządowi absolutorjum. Po sprawozdaniach zabrał głos prof. U. J. dr. Wachholz, zaznaczając z przykrością, że Tow. miłośników Krakowa liczy stosunkowo mało członków. Zebrani uchwalili zająć się zyskaniem nowych członków Towarzystwu. Następnie odczytano szereg zapytań członków w sprawie: pomnika Kościuszki, zaniechanego wydawnictwa „Kalendarza Czecha“, burzonych obecnie zabytkowych domów na Kazimierzu, zmienianego portalu renesansowego przy ul. Florjańskiej L. 9 itd. Wkońcu dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem ponownie został obrany dr. Muczkowski.

OSTATNIE DNI TRWANIA WYSTAW. Jeszcze tylko cztery dni trwać będą wystawy w Pałacu Sztuki, na które składają się: ekspozycja zbiorowa „Plastyki“ poznańskiej, wystawy zbiorowe Noworyty, Korpala i lwowskiego „Artes“.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA W. WODZINOWSKIEGO, WYSTAWY ZBIOROWE CYBISÓW, WALISZEWSKIEGO I ZBIOROWA WYSTAWA GRAFIKI TYROWICZA zostaną otwarte dnia 15 maja w Pałacu Sztuki. Ponadto w kancelarji Towarzystwa będzie pomieszczona niezmiernie ciekawa wystawa przepysznych kart statutu Wiślickiego Artura Szyka, głośnych dziś nie tylko w Polsce. Kraków będzie więc miał znowu pierwszorzędną atrakcję artystyczną.

KOMITET KU UCZCZENIU 50-LECIA TWÓRCZOŚCI WINCENTEGO WODZINOWSKIEGO. Z ramienia przyjaciół twórczości Wodzinowskiego zawiązał się taki komitet, w skład którego weszli najpoważniejsi przedstawiciele obywatelstwa krakowskiego. Komitet ten przygotowuje program uroczystości jubileuszowych, które rozpoczną się od otwarcia wielkiej wystawy znanego artysty w Pałacu Sztuki.

BŁ. P. JÓZEF BUND, naczelnik biura kolejowego Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, zmarł wczoraj w Krakowie. Bł. p. Bund objął odpowiedzialne funkcje kierownika biura kolejowego Izby krakowskiej po przejściu na emeryturę ze stanowiska inspektora naprzód dyrekcji kolei lwowskiej, a następnie krakowskiej. Był znakomitym fachowcem komercjalistą, a jego opinje z zakresu taryf kolejowych i budowli kolejowo-wodnych, były zawsze, dzięki gruntownemu i głębokiemu opanowaniu materjału, wysoko respektowane. W okresie wielkiej wojny wyjeżdżał na teren okupacji austrjackiej i wówczas to wystąpił z projektem nieodzownej i jaknajrychlejszej budowy kolei Kraków—Miechów, który to projekt Izba krakowska stale i intensywnie forsowała. Na stanowisku naczelnika biura kolejowego Izby krakowskiej bł. p. insp. Bund oddał wielkie usługi przy opracowywaniu względnie opinjowaniu wszelkich projektów z zakresu taryf i budowli kolejowych. Jedna z ostatnich jego prac, dotycząca reformy taryf kolejowych, weszła niedawno w życie. W szczególności jego studjum pt. „Rozwój kolejnictwa małopolskiego w okresie 80-lecia działalności krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, oraz przebieg starań o wykonanie ustawy koerberowskiej o budowie dróg wodnych“ ujmowało w formie syntetycznej wszystkie zagadnienia kolejowe z okresu lat 1850—1930 i było najpoważniejsze z tego zakresu.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO. We czwartek o godz. 6 rano przechodnie znaleźli na Błoniach obok boiska sportowego „Juvenia“ w Krakowie zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około 40 lat. Jak się okazało osobnik ten popełnił samobójstwo *wystrzałem z rewolweru w usta*, o czem świadczył trzymany w kurczowo zaciśniętej ręce rewolwer, skierowany w usta. Przy denacie, który wyglądał na inteligenta, nie znaleziono żadnych dokumentów, które pozwoliłyby stwierdzić jego tożsamość. Znaleziono tylko kartkę następującej treści. *„Popełniam samobójstwo — zwłoki należy oddać do celów naukowych lub spalić“.* Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Targnęła się na swoje życie Katarzyna Ulman (lat 20) służąca. Wypiła ona na ul. Dietlowskiej większą ilość jodyny. Desperatkę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł do szpitala św. Łazarza. Wczoraj popołudniu 21-letni Jan Wiecha. bezrobotny, w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego. Desperata przewieziono do szpitala.

WYPADEK KOLEJOWY W KRAKOWIE. Wyskoczyły ze szyn kolejowych 2 wagony pulmanowskie z pociągu przybyłego z Wieliczki przed dworcem kolejowym w Krakowie. Przyczyna wypadku nieznana. Uszkodzeń cielesnych nikt nie odniósł. Skutkiem wypadku nastąpiła przerwa w komunikacji przez przeciąg półtrzecia godziny.

DZIECKO SPADŁO Z I. PIĘTRA. Wczoraj po południu spadł z ganku I. piętra przy ul. Przemyskiej l. 2, 3-letni Zygmuś Sonnenschein. Dziecko wyszło prawie bez szwanku, gdyż doznało tylko lekkich obrażeń na czole. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego, chłopczyka oddano opiece domowej.

KRWAWA AWANTURA. W Piaskach Wielkich przyszło wczoraj nad ranem do krwawej awantury, podczas której rannych zostało kilka osób. Ciężej rannych przywieziono na rogatkę wielicką, a stąd karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza. Są to: 25-letni Stanisław Stachura (rany cięte na twarzy i całem ciele), 18-letni Zdzisław Dziuł (kłuta rana klatki piersiowej) i 25-letni Karol Lasoń (cięte rany na twarzy).

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI SPIRYTUSOWYCH. Posterunek PP. na dworcu towarowym zlikwidował szajkę złodziei kolejowych, która dokonała kradzieży skrzyk spirytusu na szkodę skarbu kolejowego na dworcu towarowym w Krakowie. Część skradzionego spirytusu odebrano. W związku z tem zatrzymano Kuciela Józefa (lat 29), Szusla Tadeusza (lat 27), Sandorka Leona (lat 29) bez zajęcia i Maziaka Marjana (lat 29).

WŁAMANIE DO GARAŻU. Niewyśledzeni sprawcy skradli z garażu przy ul. Rolnej w Krakowie ze znajdującego się tam samochodu — zegar i różne narzędzia ślusarskie wartości 200 zł. Szkodę ponosi p. Roman Ciesielski.

MUR SIĘ ROZSYPUJE. Na ul. Starowiślnej 27 uszkodzony tynk muru zagrażał usunięciem na przechodniów. Wezwana straż pożarna zabezpieczyła część ściany.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

POŻEGNALNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Znakomity artysta p. Kazimierz Junosza-Stępowski, którego występy na scenie krakowskiej w ciągu kilku tygodni cieszyły się niezwykłem powodzeniem, kończy swą gościnę w dniu jutrzejszym. Dziś i jutro wieczorem powtarza teatr krakowski na przedstawieniach po cenach zniżonych potężne dzieło historyczne Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł I“, w którym olśniewającą kreację stwarza nasz znakomity gość. Będą to ostatnie przedstawienia sztuki Mereżkowskiego. Jutro popołudniu ukaże się poraz ostatni **emocjonująca sztuka węgierska „Żółta rękawiczka“ z**

p. Junoszą-Stępowskim w roli dręczonego zazdrością i wyrzutami sumienia męża wielkiej śpiewaczki. W połowie przyszłego tygodnia wejdzie na repertuar poemat historyczny Antoniego Waśkowskiego „Makryna", odznaczający się prócz głębokiej ideologji, galerją tętniących życiem postaci historycznych. „Makrynę" opracowuje reżysersko p. J. Karbowski, zarazem odtwórca jednej z czołowych postaci. Rolę demonicznej matki Makryny Mieczysławskiej odtworzy p. Ewa Kunina.

W PONIEDZIAŁEK „LOHENGRIN" WAGNERA PO CENACH ZNIŻONYCH. Poniedziałkowe przedstawienie wieczorne wypełni powtórzenie ostatnio zrealizowanego przez operę krakowską arcydzieła Ryszarda Wagnera „Lohengrina". Opera ta spotkała się na swej premjerze z dużym aplauzem publiczności i z wysoce pochlebną opinją prasy. Podobnie jak w premjerze czołowe partje odtworzą znakomici artyści opery stołecznej pp.: Franciszka Platówna i Marceli Sowilski, dalej zaś pp.: Stefan Romanowski i A. Mazanek. Obsady dopełniają pp.: W. Pastówna i A. Mazurek. Specjalnie do „Lohengrina" opera krakowska zwiększyła wydatnie udział chórów i orkiestry. Przedstawienie poniedziałkowe dane będzie po cenach zniżonych.

ODCZYTY I ZEBRANIA

TRZYDZIESTE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW HUMANITARNEGO „TOWARZYSTWA KOLONIJ WAKACYJNYCH W PORĘBIE WIELKIEJ DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW MIASTA KRAKOWA" odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w państwowem gimnazjum VIII (ul. Studencka 12, w gabinecie fizykalnym, I p. na prawo).

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI MEDYCYNY. Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przed południem w Zakładzie historji medycyny przy alei Krasińskiego 12. Na porządku dziennym odczyt dr. E. Ostachowskiego: „O niedawno założonym w Berlinie Instytucie historji medycyny i przyrodoznawstwa". Goście mile widziani.

KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE „LITART". — Z okazji narodowego święta Rumunji wygłosi p. Dusza Czara we wtorek 10 maja o godzinie 8 wieczorem w sali 39 Coll. Novi I p., odczyt „Twórczość poetycka narodu rumuńskiego". Ponadto recytacje z cyklu „Tematy rumuńskie" w tłumaczeniu Emila Zegadłowicza.

SPORT

KONFERENCJA RSKO W KRAKOWIE. Dnia 5 bm. odbyła się konferencja robotniczych klubów sportowych Krakowa przy współudziale sekretarza generalnego ZRSS tow. dr. Michałowicza. Sprawozdanie złożone przez tow. Stattera, Kotarbę i Marszałka przyjęto do wiadomości, poczem tow. dr. Michałowicz wygłosił referat o najbliższych zadaniach sportu robotniczego. Następnie ustalono program pracy okręgu krakowskiego i wybrano nowy zarząd w składzie: przewodniczą tow. M. Statter, sekretarz tow. Marszałek, kapitan i skarbnik tow. Kotarba, członkowie: Dańczak, Piwowarski, K. Kozłowski, Binowicz, Wachtel, Wohlfeiler, Unger, Kleinmünz. Zarezerwowano miejsca w zarządzie dla prowincji.

MAKKABI—FABLOK 1:0. — Zasłużone zwycięstwo Makkabi.

WAWEL—SZCZAKOWIANKA 4:1.

WISŁA I b—KROWODRZA 1:3.

KORONA—GARBARNIA I b 2:1.

GRZEGÓRZECKI KS—CRACOVIA I b 2:0.

WARTA (Poznań)—CRACOVIA 67:57. Zawody lekko atletyczne między temi klubami zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Warty. W ramach tych zawodów startował Kusociński, jednak z uwagi na brak konkurencji bieg jego nie przyniósł żadnych rewelacyj.

RKS LEGJA—TARNOVIA 4:2 (0:2). Oceniając grę, trzeba przyznać wyższość techniczną i taktyczną drużynie Legji, która podobała się ogólnie. Jednak zastrzeżenia co do zbyt defensywnie grającej pomocy są zupełnie słuszne. Obie drużyny grały fair, w czem zasługę ma sędzia p. Gumplowicz, który prowadząc wzorowo i objektywnie zawody, nie dopuszczał do najmniejszych wykroczeń.

ZAWODY PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO ROBOTNICZE KRAKOWA: Hakadur—Gwiazda 1:1. Gra równorzędna. Obie drużyny grały ofiarnie i z silną wolą wygranej. Sędziował zupełnie słabo p. Bloch. Siła—Orlęta 0:2. Zasłużone zwycięstwo Orląt nad rezerwowym składem Siły. Sędziował p. Kowal.

KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK KOLARSKI urządza w niedzielę 8 bm. pierwszy krok kolarski dla niestowarzyszonych na przestrzeni 25 kilometrów. Start o godzinie 9 rano na rogatce bronowickiej. Zgłoszenia bez żadnych opłat przyjmuje się na miejscu.

KS SZCZAKOWIANKA—ZWIERZYNIECKI KS. Interesujące te zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku TS Wisła.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO GINEKOLOGICZNE odbędzie we wtorek 10 bm. o godzinie 8 wieczorem w klinice położniczo-ginekologicznej zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Pokazy chorych Dr. Płucińskiego z Królewskiej Huty; 2) Pokazy chorych z kliniki położniczo-ginekologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego; 3) Odczyt Dr. Frommera pod tytułem „O mechanicznem rozszerzeniu kanału szyjki macicy".

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 8 maja w sali Domu Robotniczego przy (ul. Dunajewskiego 5 II p.) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniej konferencji; 2) wybór komisji matki; 3) sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady: a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) wnioski. Początek o godzinie 9'30 rano, a w braku kompletu o godz. 10 przedpołudniem bez względu na ilość reprezentowanych związków. Wstęp na konferencję mają tylko członkowie zarządów zw. zawodowych, oraz delegaci pokrewnych instytucyj, za proszeni na konferencję w charakterze gości. — Przewodniczący K. Przybyś. Sekretarz Białoń.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 9 maja o godz. 6'30 popoł. w sekretarjacie OKR.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'60 zł., ser zwyczajny 1 kg. 70—90 gr., masło deserowe 1 kg. 4—4'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'50—3'80 zł., jaja świeże szt. 7—8 groszy, buraki ćwikłowe 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 12—15 gr., pietruszka 1 kg. 35—40 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., szpinak 1 kg. 1'40—1'80 zł., selery szt. 20—35 gr., jabłka kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—1'80 zł., kury sz. 3—6 zł., kurczęta para 3—5 zł., karp 1 kg. 4'30—4'50 zł., szczupak żywy 1 kg. 5—5'50 zł., brzany 1 kg. 4'50—5 zł.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Car Paweł I".
Niedziela popoł. 3'30: „Żółta rękawiczka"; wieczór: „Car Paweł".
Poniedziałek: „Lohengrin" (opera).

KINOTEATRY

Adria: „Światła wielkiego miasta".
Apollo: „Jej ekscelencja Miłość".
Bagatela: „Kochanka z Tahiti".
Muzeum: „Postrach pustyni".
Promień: „Walc naddunajski".
Słońce: „Pokusy Europy" (Liljana Harvey i Igo Sym).
Świt: „Chata wuja Toma".
Sztuka: „Kapitan Wahlan".
Uciecha: „Godzina z tobą".
Wanda: „Siedem dni szczęścia".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 7 maja

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45: Gramofon. 13.20 Komunikat meteorologiczny. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.25: Odczyt z Poznania: „Wnętrze dawnego polskiego domu". 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Słuchowisko dla dzieci młodszych. 17.05: Odczyt z Warszawy. 17.25: Transmisja z Warszawy: Spotkanie międzynarodowe tennisowe Merlin (Racing—Club Paryż) — Tłoczyński (Legja — Warszawa). 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rzeczy ciekwe. 19. 15: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy z Warszawy. 20.00: Feljeton: „Na widnokręgu" 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Złoty mniej, złoty więcej" — wygłosi p. Benedykt Hertz. 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Wiadomości bieżące. 22.50: Muzyka taneczna.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.